



# DWAJ... WIERNI PRZYJACIELE

Kogoż mogą mieć na myśli, mówiąc o wiernej przyjaźni w czasach, tak bardzo nasyconych podstępem, chytrością i rozpasaniem dzikich instynktów w działaniu ludzkim? Juści, że nikogo innego, jak **Hitlera i Stalina!** Niema i nie było wierniejszych przyjaciół nad tę przesławoną parę «opatrznościowych» zbawców ludzkości. Bledną wobec ich przyjaźni wszystkie legendy starożytnych i nowych czasów, opiewające życie bohaterские ludzi, których wspólna kolebka, wspólne losy i wspólne czyny połączyły.

Naprzód się złączyli, by napasać na Polskę i zagrabić ją dla siebie. Umowy wiernie dotrzymali: w pierw ogłosił i powalił Ojczyznę naszą, zdradzieckim atakiem Hitler, a potem Stalin ją wyczerpaną dźgnął z tyłu i tak wspólnymi siłami haniebny mord został dokonany. Potem po bratersku podzielił się łupem, zagrabiwszy cudze ziemie, bogactwa i dziesiątki milionów istot ludzkich.

Następnie przyszła kolej na Stalina. Tenże dla odmiany rozpoczął pochód wojenny w północnej Europie. A gdy zbyt dotkliwie były cięgi, które moskiewski dyktator otrzymywał od bohaterów armii fińskiej, wierni przyjaciel Hitler zakulisowymi manewrami i intrygą wyratował z matni swojego kompana, zmuszając nieszczęśliwą Finlandię do poddania się haniebnym warunkom pokoju, podpisane w Moskwie. W taki sposób obaj spiskowcy suto obłowili się grabieżą, dokonaną na spokojnych, uczciwej pracy oddanych, niczyjej krzywdy nie pragnących, sąsiadnich narodach.

Dziś nastąpiła pauza w operacjach rozbójniczych obu zdobywców. Pustanowili ją tedy wykorzystać dla podreparowania mocno zasarganej opinii swojej w świecie cywilizowanym i wzmocnienia silnie zachwianych fundamentów doktryny, na której ci sławni meżowie swoją ideologię opierają. Wysłał więc Stalin swojego podwładnego Molotowa do Najwyższej Rady Sowieckich dla wygłoszenia mowy w obronie swojej polityki imperialistycznej. Jako wierny przyjaciel, nie zapomniał jednak o swoim sprzymierzeńcu Hitlerze. W tym przedmiocie Molotow oświadczył mniej więcej co następuje: «Niemy chcieli pokoju, lecz demokracje zachodnie te usiłowania udaremniły. Demokracje zachodnie bowiem postanowiły państwo niemieckie zniszczyć i rozbić. Ale Trzecia Rzesza bardzo się wzmocniła i jest przeciwnikiem niebezpiecznym, o czym Francja i Anglia powinny pamiętać.» Tak tedy Stalin usiłując światu mówić, że Niemcy hitlerowskie są niewinnym barankiem, którego Polska z namowy Francji i Anglii miała poprowadzić na rzeź niechybny. Aliści rok temu, t. j. 11 marca 1939, Stalin w swojej znanej mowie wypowiedział coś wręcz przeciwnego, zgoda otwarcie i brutalnie: «Niemcy hitlerowskie są państwem **napastniczym** i łakną wojny.» Anglii i Francji zaś zarzucił, że, **«jako państwa nienapastnicze i pokojowe, zbyt ustępują Hitlerowi — napastnikowi, co obarcza je ciężką winą.»**

Proszę pomyśleć: Hitleria, która w rozbójniczy sposób napadła na Austrię, Czechosłowację i Polskę, która te trzy wolne kraje zaanektowała i nad ich ludność okrutnie i krwawo się pastwi, jest w oczach Stalina niewinnym barankiem i nagle przeobraziła się w państwo pokojowe, **«nienapastnicze»**, zagrożone przez Bóg wie jakich napastników. Co za cynizm! Co za sztyderstwo z jasnej, jak słońce, prawdy, którą zna dziś każdy cywilizowany człowiek na świecie!

W swojej tajnej propagandzie zwolennicy Stalina, francuscy i polscy, kładą robotnikom, pierwi francuskim, a drugi polskim, wciąż w uszy, że Rosja Sowiecka jest **«ojczyzną proletariatu całego świata»** i że zbrodnia jest wszelka krytyka przeciw niej skierowana. Szczere poszanowanie mam dla proletariatu w Rosji, jak nie mniej dla wszystkich prawych proletariatusy, w jakimkolwiek kraju oni żyją; lecz co mam myśleć o «ojczyźnie proletariatu», której dyktator zawiera przymierze i przyjaźń z Hitlerem, niezaprzeczenie najstraszliwszym wrogiem proletariatu, jaki kiedykolwiek istniał w historii ludzkiej. Jeśli kto temu ostatniemu twierdzeniu nie wierzy, niech zapyta o to niemieckich robotników, bez względu na obóz polityczny, do którego należą. Odpowiedź mu, że w Niemczech Hitler ze swoimi siepaczami wielu prawych proletariatusy jużto kazał rozstrzelać, lub oddać pod topór kata, jużto na śmierć zamęczał w obozach koncentracyjnych. A już chyba nikt nie zaprzeczy, że proletariatu niemiecki **cały, jako klasa**, zakuty został w kajdany społeczne i duchowe, że robotnicy w Germanii pędzą nędzny żywot niewolników, głodując i cierpiąc, z wszelkich praw i opieki państwowej ogrobieni. I cóż to wreszcie za «ojczyzna proletariatu», która wysłała swoich umundurowanych chłopów i robotników na obce ziemie, by mordowali swoich towarzyszy niedoli klasowej, również chłopów i robotników, ba, nawet ich dzieci i żony, burząc bombami biedne, znojnym trudem całego życia okupione mieszkania robotnicze i chaty chłopskie? Na ostatnim posiedzeniu II-ej Międzynarodówki słuchałem, cały wstrząśnięty, delegata Finlandii, który ze zgrozą w oczach opowiadał nam o zniszczeniu dzielnic robotniczych i o masakrze setek i tysięcy robotników wsi i miast, którzy zginęli od bomb, rzucanych z samolotów **«ojczyzny proletariatu»**.

Taką jest terażniejszość, w której Hitler i Stalin oddają sobie przyjacielskie usługi olbrzymiej wagi, poświęcając tej przyjaźni wzajemnie swoje doktryny i ideały.

To mając na oku, powiedzieć mam prawo, że każdy z tych dyktatorów przegrał wielką **bitwę ducha**. Stalin wyszedł na arenę światową, by poprowadzić proletariatu całej kuli ziemskiej, a wraz z nim ideę kolektywistycznego socjalizmu, do zwycięstwa nad ideologią burżuazji i wytworzoną przez tę klasę cywilizacją. Narazie zaś zakończył tym, że zawarł pakt przyjaźni z największym wrogiem proletariatu, który go sprowadził na przeraźliwe manowce. Misję bowiem rewolucyjnego burzenia starego porządku międzynarodowego zamienił na rolę, którą spełniła w 18-tym stuleciu caryca Katarzyna, łącząc się z Królem Pruskim dla rozszarpania Polski. Przez zabór zaś części Finlandii i dalsze zamierzone zabory dał niedwuznacznie do poznania, że, powodowany czysto despotycznym głodem zdobywcy, odbudować pragnie imperium dynastii Romanowów.

**A Hitler?** Wyposażony w potrzebne kapitały przez mocarzy wielkiego przemysłu, banki i junkrów pruskich, wsparty o bogatą burżuazję i wielu generałów, zerwał się do lotu, by spełnić — jak twierdził — wolę Opatrzności Bożej i obronić Boga, Ojczyznę, tradycję i stary porządek społeczny przeciw «zarazie nikczemnego bolszewizmu». . . . A dziś jest sojusznikiem, przyjacielem, główną podporą proroka «szatańskiego komunizmu» — Stalina, w urzędywianiu jego marzeń zdobywczych.

Dlatego mówię, że obaj przegrali wielką bitwę ducha. Tak wysokiego napięcia obfudy, zaprzęgnięta, cynizmu i okrucieństwa, jakich świadkami byliśmy z ich strony, nie zniosą już więcej masy robotnicze świata. Wojna światowa, w której tkwimy, przyniesie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pogrom obu tak skrajnie przeciwnych ideologii: **hitlerowskiego rasizmu i bolszewizmu**. Runą w gruzu i trawa na nich nie porośnie.

H. Lieberman

# Rząd a Prasa Polska we Francji

**Cenzura francuska, przynajmniej dla prasy francuskiej, ogromnie zelżała w ciągu ostatnich kilku tygodni. Jeszcze były premier Daladier zapowiedział, że cenzura polityczna będzie właściwie zniesiona.**

Zmiana rządu przyspieszyła wykonanie tej zapowiedzi, jak i zapowiedzi mianowania umiślnego ministra informacji.

W Hotelu Continental rządzi obecnie p. L.-O. Frossard, polityk i parlamentarzysta o dużym doświadczeniu, sam zresztą dziennikarz i redaktor. Podsekretarzem stanu jest tow. Ferrer, wybitny działacz socjalistyczny. Minister Frossard, w kilka dni po objęciu urzędowania, po odbyciu konferencji z przedstawicielami prasy francuskiej i zagranicznej, udał się do stolicy sprzymierzonej Anglii, w której właściwie cenzura nie istnieje, gdzie prasa zachowała pełną swobodę politycznego wypowiedziania się.

Zarówno były premier Daladier, jak i jego następca, Paul Reynaud, podzielał obecnie zdanie powszechne, że nadmiernie ostra cenzura, wprowadzona z wybuchem wojny i rygorystycznie wykonywana, «wiele szkody wyrządziła, niż korzyści przyniosła. W społeczeństwie tak niezależnie myślącym, tak z natury krytycznym, przywykłym do niczym niekrepowanej swobody prasy, białe plamy w dziennikach wywoływały uczucie nie tylko niedostygu informacyjnego, ale i obawy, że coś jest nie w porządku, skoro tyle wiadomości i poglądów należy przed opinią ukrywać.

W demokracji środkiem najskuteczniejszym na plotki, na alarmy, na propagandę wroga — jest wolne słowo, nawet w czasie wojny krepowane jedynie w zakresie wiadomości i wypowiedzeń o charakterze technicznie wojskowym, noszących cechę tajemniczej państwowej.

W tym właśnie okresie, kiedy w kra-

jach sojusznicznych, Francji i Anglii, ustąpiła się jednolity stosunek rządu do prasy, uwzględniający szeroko postulat wolnego słowa, swobodnej krytyki, obfitej i szybkiej informacji, ułatwienia pracy dziennikarskiej — rozstrzygnęła się i zagadnienie cenzury polskiej we Francji dla prasy polskiej.

Dla dobra prawy sądzimy, należy publicznie poruszyć to zagadnienie, które od pewnego czasu jest już przedmiotem żywych narad w kołach i grupach dziennikarskich i politycznych polskich.

Cenzura polska istnieje od kilku tygodni, jeszcze na charakter nieuzupełniony ustalony, ale wykazuje wyraźne tendencje coraz silniejszego ograniczenia swobody słowa polskiego, wtedy właśnie, kiedy prasa francuska korzysta z coraz większej wolności.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że w naszym tragicznym położeniu ważne trzeba wielokrotnie każdy wyraz, publicznie głoszony, że unikać należy na łamach prasowym sporów nieistotnych, kłótni osobistych. Czy nie zanadto jednak szernuje się tym argumentem?

Powtórza się, na przykład, że polemiki i kłótnie w prasie polskiej wykonywane są przez propagandę nam wroga. Ale pojęcie polemiki jest bardzo rozciągle, i pod to pojęcie cenzura może podciągnąć właściwie każdą myśl niezależną, każdą uwagę krytyczną, każdy w najlepszej wierze podjęty wysiłek naprawienia rzeczy złych, zwrócenia uwagi rządu na szkodliwe objawy życia polskiego na wychodźstwie.

Szernuje się jeszcze jednym argumentem, starając się nałożyć kaganiec na prasę: argumentem: co kraj powie? Otóż kraj, który nigdy nie zapomni sanacji jej wrogiemu stosunku do wolnego słowa, jej biutych plam w dziennikach, jej dekrétów prasowych, nie zrozumie Jedności Narodowej, której stróżem będzie cenzor.

# «ROBOTNIK»

TYGODNIKIEM

Numer następny, z datą 12-go kwietnia, ukaze się w przyszły piątek

Cena numeru bez zmiany. Prenumerata jest podwojona — i stali abonenci nasi niechaj pamiętają, że okres, za który zapłacili prenumeratę, **skrócił się o połowę.**

# DO KRAJU!...

WIOSNA POLSKA 1940



Dla „Robotnika” rysowała Franciszka Themersonowa

# Czy tak stać się musiało? Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej

Wracając ciągle myślą do naszej katastrofy wrześniowej, czynimy odpowiedzialnym za upadek Państwa nieodpowiedzialny i lekkomyślny rząd, wraz z całym reprezentowanym przez niego reżymem. Pewni jesteśmy, że rząd, działający w myśl woli ogółu obywateli, przewidujący i zdecydowany — zdołałby stworzyć daleko korzystniejsze warunki walki.

Wszystcy, którzy związani byli z danym systemem rządzenia, usiłują go usprawiedliwić, pytając: co pomógłby najlepszy rząd i najlepszy wódz wobec 10-krotnej przewagi lotnictwa i broni pancernej, 5-krotnej przewagi artylerii i t. p. Otóż pomógłby on przede wszystkim w ten sposób, że do takiej przewagi nie dopuściłby, zaś posiadane środki walki pozwoliłby wykorzystać w sposób najbardziej skuteczny.

Szczególnego jednak omówienia wymaga sprawa zaniedbań, związanych bezpośrednio z przygotowaniem wojennym. Przyczyną tych zaniedbań była przede wszystkim pycha, połączona z przekonaniem o własnej nieomyślności, oraz pochodząca stąd atmosfera bez troski — wszystko to pochodziło z braku kontroli, braku obowiązków ciągłego uzasadniania swoich zamierzeń i obrony ich przed zarzutami przedstawicieli społeczeństwa.

## Nie było fortyfikacji

Jednym z najskrajniejszych przykładów jest sprawa budowy fortyfikacji. Szeroko propagowane u nas poglądy, że granica nasza z Niemcami jest zbyt długa, by można było ją ostonić linią umocnień. Nie jest to argument przekonujący — gdy jednocześnie budowano umocnienia na wschodzie przeciwko drugiemu sąsiadowi, wiele słabemu, a z którym granica również jest bardzo długa.

Zresztą — nie trzeba było budować jednej linii: wystarczyłoby obszarze warowne, umieszczone na najbardziej prawdopodobnych kierunkach posuwania się nieprzyjaciela, a przystosowane do bronienia się zarówno z frontu, jak i z boków i z tyłu. Kwestia kosztu budowy odgrywałaby o tyle mniejszą rolę, że wojska forteczne mogą mieć znacznie mniejsze taborzy i organy zaopatrywania (cierpią z zapasów, zgromadzonych w obszarze warownym) — więc kosztują znacznie mniej, niż wojska polowe.

Drugim przykładem, dowodzącym bezmyślności i tępego biurokratycznego stosunku do sprawy obrony, było rozmięszczenie zapasów sprzętu wojennego.

Zamiast rozmieścić go w miejscach skupienia rezerwistów, małymi partiami, by każda zgłaszająca się grupa rezerwistów została natychmiast wykwiepowana i uzbrojona; zamiast stworzyć już w czasie pokoju jednostki terytorialne t. zw. u nas bataliony «obro-

ny narodowej»; zamiast rozporządzać całą posiadaną bronią dla stawienia skutecznego oporu pierwszemu natarciu — postąpiono wręcz przeciwnie. Skupiono broń i sprzęt w wielkich składach, z których wiele uległo zniszczeniu przez bombardowanie lotnicze.

Do formacji «obrony narodowej» starano się dobierać przeważnie «swoich» — i bardzo lekko przystępowano do ich rozbudowy, obawiając się komplikacji z zakresem polityki wewnętrznej; rozumiano dobrze, że, uzbrajając lud, przekreślałoby się zarazem wszystkie pomysły totalistyczne.

Nie można wreszcie pominąć milczeniem sprawy wykorzystania natychmiast posiadanych środków walki: w czasie wojny światowej, w ciągu drugiego półrocza wojny, dał się dotkliwie odczuć brak broni. Otóż nasze czynniki miarodajne zwrócić dużą uwagę na to i zrobili duży wysiłek, by Polsce do niebezpieczeństwa nie zagrażało. Przygotowano dużo materiału oraz gotowego uzbrojenia, przeznaczonego na późnie.

Zapewniano jednak, że dla stawienia skutecznego oporu w drugim półroczu trzeba najpierw... wytrzymać natarcie nieprzyjaciela przez całe pierwsze półrocze.

Gdy nadeszła ostatnia chwila przed wojną i kraj stanął wobec bezpośredniego zagrożenia — ta sama bez troska podktykowała bierne oczekiwanie na dalszy rozwój wypadków. Jeśli ogłoszenie mobilizacji było niemożliwe ze względów zewnętrzno-politycznych — pozostała zawsze możliwość powołowania rezerwistów na ćwiczenia rocznikami, a następnie zatrzymywanie ich w składach oddziałów. Była możliwość sformowania wszystkich jednostek rezerwowych, których kadry stanowili przecież wojskowi służby stałej, a wypełnić można je było rezerwistami. Była możliwość przesunięcia wojsk z ich pokojowych miejsc postoju do rejonów, skąd łatwo mogłyby być przesunięte w miejsca koncentracji.

## Udaremniiona obrona

Tego wszystkiego zrobiono za ledwie drobną cząstkę.

Nie postarano się ukryć samolotów w hangarach polowych zamaskowanych, gdy nie było hangarów podziemnych.

Wynik wiadomy: udaremnienie mobilizacji, sparalizowanie koncentracji, zniszczenie znacznej części lotnictwa przed początkiem walki.

Przy dzisiejszym stanie obrony przeciwlotniczej i przeciwpancernej — błyskawiczne tempo natarcia nie ma widoków powodzenia. Masy czołgów nie mogą przedrzeć się przez sieć obronnych działek przeciwpancernych, samoloty nie mogą celnie bombardować, gdy napotykają ogień karabinów maszynowych i armatek przeciwlotniczych. Brakło nam tego rodzaju broni.

Te przykłady wskazują, że możliwy był silniejszy i skuteczniejszy opór, że szybkość posuwania się nieprzyjaciela mogła być bardzo zmniejszona.

Czy jednak zdążyło to się na coś? Czy koniec nie byłby ten sam po dalszych paru tygodniach? Nie możemy dziś jeszcze tego przesądzać; należy jednak wziąć pod uwagę, że natarcie niemieckie nie mogło trwać bez końca. Olbrzymie straty w broni pancernej i lotniczej, wszystko to jest możliwe przez czas krótki; opór Polski trwał dłużej, niż tego dowództwo niemieckie oczekiwało; gdyby mógł trwać jeszcze trochę dłużej — mogłoby natarciu zabraknąć tchu.

A gdy uwzględnimy jeszcze, że niebawem deszcze jesienne unieruchomiłyby czołgi i artylerię ciężką, a utrudniłyby pracę lotnictwu — przyjdzie nam do wniosku, że nie można dziś przesądzać o bezradności oporu. W dodatku natarcie wojsk sowieckich, które nastąpiło w zupełnie określonym położeniu wojskowym, niewątpliwie uległoby zwłoce, lub byłoby zupełnie zanieczane, gdyby wojsko nasze mogło wydzielić odpowiednie siły dla odparcia najazdu ze wschodu.

Wreszcie nie należy zapominać, że im silniej Niemcy byłby zahobrowane walką na naszym froncie, tym szybciej nadeszłaby chwila przewagi sił sojuszników na froncie zachodnim, a więc — tym szybciej docekalibyśmy się uwolnienia.

Wynika z tego wina i odpowiedzialność tych, co trzymali ster rządów w Polsce. Ta wina i odpowiedzialność jest niezależna od tego, czy ktokolwiek przejawiał złą wolę i chęć umyślnego szkolenia. Jest to wina i odpowiedzialność systemu. Przez zaprowadzenie rządów kontrolowanych i odpowiedzialnych, społeczeństwo ma możliwość zabezpieczenia się przed skutkami krótkowzroczności i niedołęstwa ministrów i dowódców, którzy nie dorosli do swego zadania.

D. K.

# To, co zagrabiono siłą, musi być zwrócone

Debata polityczna w Radzie Narodowej obejmuje coraz szerszy zasięg. Po przemówieniu premiera Sikorskiego, zawierającym ogólny rzut oka na zagadnienia stojące przed rządem polskim, i po oświadczeniu tow. Stańczyka, wyczerpującym omawiającym sprawę opieki społecznej, pomocy dla uchodźców, dla kraju, dla starców i emerytów, nastąpiło „exposé” o polskiej polityce zagranicznej.

Z wyjątkowym zainteresowaniem słuchano pierwszego po klęsce wrześniowej mowy kierownika naszej dyplomacji. Była ona jaskrawym przeciwieństwem tych mętnych oświadczeń, którymi rzadka częstował nas p. Beck.

Kto po przemówieniu pana Zaleskiego spodziewał się sensacji — zawiódł się. Na samym początku swego prze-

mówienia p. Zaleski odciął się od metody jaskrawych, błyskotliwych posunięć w polityce zagranicznej Polski, od tego okresu, który był pasmem tajemniczego milczenia, wśród którego przygotowywały się i wybuchły co jakiś czas ogniste race niespodzianek. Placi obecnie za te niespodzianki straszliwą cenę cały naród. Powrót do metod spokojnej wyłożonej pracy uzdrowi dyplomację polską.

Najważniejsze i najistotniejsze były w mowie ministra końcowe jej akordy. To, co siłą zagrabione zostało, musi być zwrócone prawnym posiadaczom.

Nad przemówieniami tow. Stańczyka i min. Zaleskiego Rada Narodowa przystąpiła do dyskusji we wtorek ub. tygodnia. Przemówienie przedstawiciela PPS podamy w następnym numerze.

Obok cynizmu niemieckiego, «Biała Księga» rzuca nie mniej jaskrawe światło na dwulicowość sowiecką, zwłaszcza w ostatnim półroczu przed wojną, kiedy aż do połowy września przedstawiciele sowieccy umyślnie uspokajającymi i życzliwymi zapewnieniami starali się uspić polską czujność i wpro-

wadzić Rząd polski w błąd, co do swych prawdziwych intencji.

W tym względzie raczej dziwić by mogła łatwości, z jaką ówczesny Rząd polski przyjmował wszelkie te zapewnienia. Ale o to właśnie Niemcy i Rosja mają najmniej prawa go obwiniać!

## Nasz wkład do wysiłku wojennego

Ale kapitał, jaki wnieśliśmy do wspólnej puli trójporozumienia, nie jest bynajmniej kapitałem jedynie moralnym. Przeciwnie, nasz aport wojenny przedstawia się także pokaznie. Alianci nasi zgodzą się z nami co do tego, iż nasz wysiłek zbrojny dał im możność spokojnego zmobilizowania swych armii, w najdogodniejszych warunkach i ułatwił im skonsolidowanie własnego frontu. A straty poniesione przez Niemcy podczas kampanii w Polsce tak w ludziach, jak w materiale, też nie są bez znaczenia.

A i obecnie przygotowana przez naszego Naczelnego Wodza przeszła stuleciana armia i nasza mała, ale ciesząca się ogólnym uznaniem flota, oraz stosunkowo liczne lotnictwo, stanowią też aport nie do pogardzenia.

Wreszcie może najważniejszym atutem naszym jest fakt, że Naród polski stanowi zapórę o kulturze zachodnio-demokratyczno-chrześcijańskiej, między tak dobrze pasującymi do siebie

bezbójnymi autokracjami, militaropruską i bizantyjsko-rosyjską. Pozostawienie tym dwóm państwom możności bezpośredniego stykania się, przy tak podobnym w gruncie rzeczy ustroju polityczno-gospodarczym i moralnym, oddałoby im na łup nie tylko Europę, lecz i znaczną część świata.

Wiedzą o tym nasi wrogowie i dlatego z całym wrodzonym barbarzyństwem korzystają z chwilowo osiągniętej przemocy sytuacji, aby zniszczyć Naród polski.

Nie rozumieli oni nigdy i nie rozumieją teraz psychiki tego Narodu. Przywykli sami do płaszczenia się przed pruskim butem i moskiewską nahażką, ani Niemcy, ani Rosjanie nie zdają sobie sprawy z tego, że Polacy w przesładowaniu i męczelstwie hartują się, jak stal w ogniu, i że każda kropla przelanej przez nich krwi jest nasieniem wolności, przeciwko wężsiej niż której są oni bezsilni.

## Współpraca z sojusznikami

Z takimi atutami w ręku stanął do pracy na gościnnej ziemi francuskiej nowy Rząd polski. Pierwszym zadaniem naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych było ustalenie jak najbliższej współpracy, w oparciu o istniejące traktaty, z naszymi sprzymierzeńcami. Szczęśliwy jestem, że mogę zawiadomić państwo, że współpraca ta ukladła się jak najlepiej.

Musimy także starać się o utrzymanie jak najlepszych stosunków i z tymi narodami, którym udało się dotąd uniknąć wojny, t. j. z państwami neutralnymi.

Tu na pierwszy plan wysuwa się przede wszystkim owe mocarstwo moralne, jakim jest Stolica Apostolska. Godny następcą swego poprzednika, Pius XII skupił na Stolicy Piotrowej

nadzieje wszystkich tych, którzy ufają w triumf sprawiedliwości.

Druga potęga, do której zwraca się z koleś naszą myśl, są Stany Zjednoczone Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych był pierwszym ze wszystkich rządów neutralnych, który uznał legalność obecnego Rządu polskiego i którego ambasador ani na chwilę nie opuścił swego stanowiska. Pragnę zaszczepić, iż w naszym rozumieniu jest to najstuszej interpretacja neutralności, która musi polegać przede wszystkim na tym, aby nie zmieniać swego stanowiska wobec stron wojujących, bez względu na ich chwilowe powodzenia lub niepowodzenia na polu bitwy.

Akcja, którą podjął były prezydent Hoover na rzecz niesienia pomocy Polsce, nie może nie wzbudzać naszej wdzięczności.

## Szlachetni przyjaciele

Podobnie i Turcja, z którą łączy nas wieloletnia tradycja przyjaźni, była jedną z pierwszych, które przystąpiły do Angers swego reprezentanta.

Ale nie wszystkie państwa, z którymi utrzymujemy stałe stosunki dyplomatyczne, odważyły się przysłać swych reprezentantów do Angers. Presja niemiecka i sowiecka na te państwa jest tak silna, iż pod wpływem lęku o zachowanie swej neutralności, ograniacza się one do mniej lub więcej milczącego uznawania Rządu polskiego, jak by nie zdając sobie sprawy, lub może nawet czasem ulegając jakby auto-sugestii, zdają się one udawać, iż nie rozumieją tego, że w wielu wypadkach samo dalsze istnienie tych państw zależy od zwycięstwa aliantów.

Sprzymiერიeni traktują wojnę dzisiejszą z punktu widzenia, można powiedzieć, perspektywy historycznej, w tym głębokim przekonaniu, iż potencjalna ich siła jest nie do wyczerpania i że z pewnością matematycznie przyjdzie taka chwila, gdy przewaga mate-

riatowa wyeliminuje wszelki element ryzyka.

Państwa bałtyckie oraz Litwa, w momencie, gdy chwilowo zbrakło Europy Środkowej siły zbrojeniowej Polski, zmuszone zostały do wyrzeczenia się swej niezależności przez poddanie się woli Niemiec i Rosji i wpuszczenie do swych granic obcych garnizonów wojskowych. Mamy nadzieję dla tych państw, że stan jest przejściowy i że powrót Polski do dawnej jej potęgi da tym narodom możność odzyskania niepodległego bytu i że, pomimo przemogłych wpływów, jakim się bez oporu poddały, nie zrobią one w stosunku do Polski nic takiego, co by uniemożliwiło nam na przyszłość podjęcie z nimi przyjaznych stosunków, od których zależeć będzie nadal, jak i dotąd, w znacznej mierze ich byt niepodległy.

P. minister następnie podziękował wszystkim tym państwom, które nie odmówiły chwilowego azylu licznym uchodźcom polskim.

## Nasze cele

Obraz ten nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieliśmy o celach, do jakich dążymy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie możemy obecnie wchodzić w szczególności na ten temat debaty, gdyż pierwszym celem wojny musi być z natury rzeczy jej wygrana.

Nie mniej jednak musimy zdawać sobie sprawę z tego, do czego dążymy i być przygotowanymi do przyszłych na ten temat debat, które — powiedzmy sobie otwarcie — nie zawsze będą z samej natury rzeczy łatwe. Dziś już możemy ustalić, iż dążyć będziemy do przeprowadzenia następujących zasad:

1) To, co siłą zagrabione zostało, musi być zwrócone prawnym posiadaczom;  
2) Muszą być stworzone takie warunki, które zabezpieczą wszystkim możność spokojnego rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego, bez strachu przed ciągłym niebezpieczeństwem napadu.

## Przemówienie min. Zaleskiego

P. min. Zaleski w wstępie przypomniawszy swoje pierwsze przemówienie.

«Praca tego Urzędu, jak i innych urzędów, nie polega bynajmniej na jakichś jednorazowych posunięciach, ani też na pełnej uroku tajemniczej intrydze. Jest to wielka praca, składająca się z całego szeregu skoordynowanych ze sobą prac matych. Polega ona w pierwszym rzędzie na stałej czujności, aby na żadnym polu nie zaniedbane nie zostało. «Praca w tej dziedzinie musi mieć charakter cichego, niestannego wysiłku».

Chodziło mi wtedy — mówił p. Zaleski — o podkreślenie dwóch faktów. Po pierwsze chciałem przedstawić trudności, z jakimi musiela walczyć młoda państwo polska. Po drugie zaś chciałem odciąć się od rozpowszechnionego u nas przekonania, iż Minister Spraw Zagran. ma za zadanie odnoszenie błyskotliwych «sukcesów». Prawdziwe wielkie dyplomatyczne sukcesy są tak w rzeczywistości rzadkie, iż osiągnięcie ich należy do wyjątków i nie może stanowić stałego celu polityki zagranicznej, tak jak jednorazowy wielki uro-

dzaj nie może być sprawdzianem prawdziwości prowadzonego gospodarstwa.

Tu chodzi o stworzenie dla Państwa w opinii świata przekonania o nienaruszalności jego istnienia i coraz solidniejszego rozwoju tak pod względem materialnym, jak i duchowej siły. Nie ma nie bardziej błędnego jak często używane porównanie dyplomacji do gry w szachy. Jeżeli można w czym doszkoć podobieństwo do dyplomacji, to raczej w architekturze. Tu nie chodzi o wybijanie komuś pionków, lecz o trwałe budowanie dla siebie jak najwygodniejszego i jak najtrwalszego gmachu.

Budowa taka musi być z natury rzeczy możliwa i powolna, ale najmniejszą błąd w obliczeniach może pociągnąć nie tylko zatrzymanie w robocie, lecz nawet i katastrofę.

Jeżeli tak przedstawiałem pracę mego resortu w 1926 roku, to jest w 8 lat po odbudowaniu Państwa Polskiego, to czy inaczej mogę ją pojmować dziś, po świeżej katastrofie, jaka nas spotkała?

## Klęska wrześniowa

Musimy zacząć znów budowę od podstaw. Ale musimy też sobie zdać sprawę z tego kapitału, jaki dla rozpoczęcia tej budowy posiadamy!

Ponieśliśmy klęskę, to prawda — ale w warunkach, w jakich znaleźliśmy się, klęska ta była, można powiedzieć, nieunikniona. Napadli na nas dwaj wiarołomni sąsiedzi, z których jeden, o ludności prawie trzykrotnie większej od nas, wydał na zbrojenia 91 miliardów marek, t. j. przeszło 180 miliardów złotych, w tym samym czasie, gdy my przeznaczaliśmy na ten sam cel... 3 i pół miliarda złotych.

W tych warunkach żadne poświęcenie żołnierza i samozaparcie się narodu nie mogło odwrócić klęski. Można dyskutować nad tym, czy mogliśmy się bronić dłużej czy krócej, czy wszystkie nasze możliwości były odpowiednio wykorzystane tak w przygotowaniu wojny, jak i w jej prowadzeniu, czy wreszcie wszyscy wypełnili swój obowiązek.

Naród polski ma niezaprzeczone prawo domagać się, by to zostało wyświelenone! Dziwić się temu nie może nikt, a szczególnie ci, którzy są przyzwyczajeni do tego, że kapitan zalonego okrętu, o ile się uratuje, musi przed sądem zdać sprawę ze swego postępowania.

## Dwulicowość niemiecka

«Biała Księga» wykazuje, że z punktu widzenia utrzymania pokoju w Europie Polska nie spełniła żadnej propozycji, ani w stosunku do Niemiec, ani w stosunku do Rosji i swoim zachowaniem się niczym nie usprawiedliwiła ani inwazji niemieckiej, ani napaści sowieckiej.

Zbiór polskich dokumentów dyplomatycznych przede wszystkim wykazuje agresywny stosunek Niemiec do Rosji od 1938 roku do końca marca 1939 r.

Nie mniej jednak pozostanie faktem, że wobec tego, że sprzymierzeńcy nasi nie byli w stanie w krytycznych dniach wrześniowych przyjść nam z pomocą, nasza klęska militarna była nie do uniknięcia.

Można twierdzić, że Polska mogła wybrać inną drogę. Mogła była zgodzić się na ustępstwa w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze i na czas jakiś uniknąć wojny, albo może po paru dniach wojny zgodzić się na zawarcie hańbiącego pokoju. Ale kto w pamiętnych dniach decyzji był w Polsce, ten wie, że tego rodzaju propozycja byłaby się spotkała z jednomyślną odmową Narodu, gdyż zgodziłby w jego Honor. A taka już jest natura tego Narodu, że zawsze przenosi Honor ponad względy materialne.

Niemia żadnych podstaw do twierdzenia, że nie byłibyśmy bronili naszego terytorium, gdybyśmy nie posiadali gwarancji naszych sprzymierzeńców. Tego wobec tych, co znają nasz Naród i naszą historię, dowodzić nie trzeba.

Nie my chcieliśmy tej wojny i nie my ją rozpętałismy. Gdyby jednak znaleźli się tacy, co by o tym wątpili, to znajdują przekonywającą odpowiedź w «Białej Księdze», którą Rząd Polski wydał przed kilku dniami.

Kwestia zapomóg wojskowych jest jednym z najpoważniejszych zagadnień wewnętrznego życia Francji czasów wojny. Zajmowano się nią wiele w Izbie francuskiej, zarówno podczas obrad budżetowych w grudniu zeszłego roku, jak i ostatnio, w lutym, gdy na porządku dziennym stała propozycja frakcji socjalistycznej w sprawie ulepszenia rozdawnictwa tych zapomóg.

Zagadnienie to dotyczy setek tysięcy rodzin, pozbawionych, wskutek mobilizacji głowy rodziny, niezbędnych środków do życia. Według oświadczenia ministra Zdrowotności Publicznej w Senacie, komisje powiatowe, które rozpatrują podania o zapomogi wojskowe, rozpatrzyły, w ciągu 2-ch pierwszych miesięcy wojny, 1.774.000 podań; w ciągu trzech ostatnich miesięcy ta liczba jeszcze wzrosła. Znaczący, że rodziny obojętkowców, służących w armii francuskiej lub w armii państw z Francją sprzymierzonych (więc i armii polskiej), mają te same prawa do zapomóg, co i rodziny francuskie.

### Każdy powiat ma swe zasady

Rząd miał do wybrania dwa systemy: albo udzielić zapomóg, jak to było podczas poprzedniej wojny, wszystkim tym, którzy mają trudnione warunki życiowe; albo też udzielić zasiłków wszystkim rodzinom, które o nie proszą, jako odszkodowanie za uszczerbek materialny, spowodowany przez mobilizację. Rząd wybrał pierwszy system: przez swój dekret z dnia 1 września 1939 roku udziela on zapomóg wszystkim rodzinom pozbawionym, naskutek wojny, dostatecznych środków do życia.

Ale jak określić rodziny, potrzebujące zapomóg? Gdzie jest granica między sta-

nem normalnym, wykluczającym potrzebę zapomogi, a stanem anormalnym, któremu zapomoga powinna zaradzić? Decyzja w tej dziedzinie należy do specjalnych komisji powiatowych. Lecz reguły różnią się w zależności od powiatu. Postawie opowiadali, że w niektórych powiatach komisje uważają, że jedynie rodziny, zarabiające mniej niż 2000 franków na rok, mają prawo do zapomogi; w innym powiecie ta granica dochodzi do 5000 franków, gdzieś indziej do 7000, do 10.000 i t. d. Zrozumiałym jest, że wytarzają się w ten sposób rażące różnice od wsi do wsi. Położenie jest jeszcze trudniejsze, gdy chodzi nie o robotników, lecz o inne grupy społeczne. Pewien poseł wiejski podał, że w wielu wioskach, zamieszkałych jedynie przez drobnych rolników, 80% podań co do zapomóg wojskowych odrzucono.

Posel prawicowy, Blaisot, podał charakterystyczny przykład. Zona jednego drobnego piekarza, który został zmobilizowany, zgodziła się dalek prowadzić interes, piekarski, ulegając namowom prezesa zrzeszenia piekarzy, który, zgodnie ze wskazówkami rządowymi, dążył do utrzymania w możliwie szerokim zakresie życia gospodarczego. Ta kobieta złożyła podanie o udzielenie jej zapomogi wojskowej. Komisja powiatowa odrzuciła to podanie, dlatego, że piekarka prowadziła dalej swój skromny interes. Darenie były dowody, wykazujące, że w danych warunkach ta kobieta nie nie zarabia i potrzebuje zapomogi, by móc żyć. Wówczas zamknęła ona swą piekarnię i otrzymała zapomogę, pod warunkiem, by piekarni więcej nie otwierała.

Na skutek okólników ministerialnych, wiele decyzji komisji powiatowych uchylły komisje okręgowe, od decyzji których można się odwołać do najwyższej komisji w Paryżu.

### O nową zasadę

W tych warunkach wielu posłów uważa za błędną samą zasadę prawa o zapomogach. Uważają oni, że należy udzielić zapomóg wszystkim rodzinom, które o nie proszą. W tej dziedzinie, powiedział słusznie jeden poseł, elegiej jest popieścić dziesięć nędzy, niż jedną niesprawiedliwą. Dodatkowe pieniądze, które na to byłyby potrzebne, będą uzyskane dzięki polepszeniu nastroju ludności cywilnej i żołnierskiej, którzy są bardzo niespokojni na froncie o los pozostawionych rodzin.

Pozatym, jak zaznaczył towarzyszący Fie, 94% podań uwzględniono; komisja na wyższą podwyższy zapewne te cyfry o 2-3%. Czy warto więc wprowadzać w ruch olbrzymią maszynę administracyjną, by, w najlepszym wypadku, zaoszczędzić zapomogi dla 2 czy 3 rodzin na 100 przysięgłych o zapomogi? Każdy przyzna, że to jest zbyteczne.

Frakcja «socjalistyczna» złożyła więc wniosek, przyjęty jednogłośnie przez Izbę, wzywający rząd do udzielenia zapomóg wszystkim rodzinom, które o nie proszą, wyłączone jedynie rodziny zamożne, płacące specjalny podatek stosowany do dochodów stosunkowo wysokich.

### Kwestja stawek

Drugi punkt, który wywołał wiele krytyki, dotyczy stawek zapomóg. Do tej pory w miejscowościach, mających mniej niż 5000 mieszkańców, zapomoga wynosiła 7 franków dziennie; poniżej 100.000 mieszk-

kańców — 8 franków, w innych — 10 franków; wreszcie w departamentach sekwańskim — 12 franków. Te różnice wynikają niy z różnicy cen, ale w rzeczywistości ceny są często te same w małych i w wielkich miastach. Naprzykład, w jednym powiecie wiejskim, o 30 km. od Paryża, ceny są czasem jeszcze wyższe, niż w Paryżu. Tymczasem kobiety mieszkające tam otrzymują 7 lub 8 franków zamiast 12, jak w Paryżu.

W szeregu artykułów, ogłoszonych na początku roku w socjalistycznym dzienniku «Le Populaire», Germaine Degrand opisyje nędzę kobiet, które muszą żyć jedynie z zapomogi. Podaje ona, naprzykład, budżet kobiety z dzieckiem, otrzymującej 7 franków dziennie dla siebie i 4 franki 50, dla dziecka: stanowi to 80 fr. 50 c. tygodniowo. Po opłaconiu jedzenia i mieszkania, zostaje jej 1 frank 50 centymów tygodniowo na wszystkie inne wydatki: reparacje butów, koszta pomocy lekarskiej i apteki, kupno nici lub bawełny dla reparacji odzieży i t. p. Naturalnie, w tych warunkach jest absolutnie niemożliwym postać cokolwiek mężowi. Nie łatwo jest nawet pisać do niego, gdyż, jeśli niepożrebne są znaczki pocztowe, papier i koperty kosztują. Jedna kobieta, nie mająca pieniędzy na koperty, prosiła na poczcie o klejący papier, by zalepić w ten sposób napisany do męża list i napisać na nim adres.

Wniosek frakcji socjalistycznej, przyjęty przez Izbę, wzywa rząd do ujednolicenia stawek zapomóg wojskowych, na pod-

stawie stawek wypłacanych w Paryżu. Biorąc pod uwagę niemożliwość wychowania dzieci za pieniądze, przeznaczone dla nich i wypłacane jako dodatek do zapomogi matki, Izba wzywa rząd do zwiększenia tych dodatków, gdyż koszta utrzymania dziecka są prawie te same, co dorosłej osoby.

Ostatnia sprawa, poruszona w związku z kwestią zapomóg, to położenie kobiet, które mają kilku synów, utrzymujących rodzinę, pod bronią. W myśl ustawodawstwa obecnego, kobiety, znajdujące się w tym położeniu, mają prawo tylko do jednej zapomogi, co czyni niemożliwym zrównoważenie budżetu rodzinnego. Wniosek, przyjęty przez Izbę, przewiduje, by w tego rodzaju wypadkach zapomoga została odpowiednio powiększona.

Minister Zdrowotności Publicznej uznał, w kwestii wielokrotnych wystąpieniach, słusność większości krytyk, obiecał wprowadzić polepszenia, które są w jego mocy, i bronił w rządzie wniosków, przyjętych przez Izbę.

Fakt, że tego rodzaju krytyki i propozycje mogły być otwarcie i swobodnie omawiane i broniłone w Izbie, że wskutek tego już wprowadzone pewne drobne reformy, świadczą o pozytywnej i konieczności czynnej kontroli ze strony parlamentu, zarówno podczas wojny, jak i w czasie pokoju. Nie zapominajmy, że brak tego rodzaju kontroli w Polsce pomajowej zaciążył fatalnie na losach Rzeczypospolitej.

Andrzej Lipski.

## Podwyżka zasiłków

Celem podwyższenia zapomóg wojskowych, Izba Deputowanych uchwaliła kredyt dodatkowy w wysokości 185 milionów fr. Rząd zastosował się częściowo do żądań parlamentu i w dniu 3-go bm. ukazał się w «Dzienniku Urzędowym» dekret ustanawiający następujące stawki zapomóg dziennych:

12 franków w Paryżu i w departamencie Sekwany;  
10 franków w gminach departamentu Seine et Oise, położonych w okręgu 25 kilometrów od granic departamentu Sekwany;

8 franków w gminach ponad 5.000 mieszkańców;

7 franków w innych gminach.

Za podstawę będzie przyjęty brana obecna liczba ludności w poszczególnych gminach, uwzględniają jednak przyłączone peryferie (kracze gmin). Stawka dodatku dla dzieci nie została podwyższona.

## Zasiłki dla inwalidów pracy i inwalidów wojennych

Ministerstwo Opieki Społecznej w Francji przystąpiło z dniem 1 kwietnia 1940 roku do wypłacania zasiłków dla inwalidów pracy, ich wdów i sierot, obywateli polskich, tudzież dla polskich inwalidów wojennych, zamieszkałych na terenie Francji.

Uprawnionymi do poboru zasiłków są robotnicy, którzy ukończyli 55-ty rok życia i z powodu wieku są niezdolni do zarobkowania, robotnicy bez względu na wiek, którzy z powodu wypadku lub choroby są trwale niezdolni do pracy, wdowy po robotnikach niezdolne do pracy z powodu wieku lub choroby i nie mogące zarobkować ze względu na rodzinnych (np. kilkoro dzieci), sieroty po robotnikach do ukończenia 14-go roku życia i polscy inwalidzi wojenni, którzy po dzień 1 września pobierali zaopatrzenie ze skarbu państwa Rzeczypospolitej Polskiej — wszyscy, czy pod warunkiem, że nie posiadają ani środków na utrzymanie, ani majątku.

Ubiegający się o zasiłek winni się zgłosić we właściwym konsulacie R.P., wypełnić kwestionariusz przedłożony przez kon-

sulat i przedłożyć zaświadczenie merostwa i jednej z polskich organizacji społecznych (F.E.P., F.R.P., lub komitet miejscowych towarzystw polskich) stwierdzające, że ubiegający się nie pracuje i jest pozbawiony środków na utrzymanie i majątku.

Wysokość zasiłku ustalona została na 250 fr. dla samotnego lub wdowy samotnej, 350 fr. dla inwalidy pracy lub inwalidy wojennego, mającego na utrzymaniu żonę niezdolną do zarobkowania i 100 fr. dla sieroty nie mającej ani ojca, ani matki, do ukończenia 14-go roku życia. Ponadto uprawnieni do poboru zasiłku, mający na utrzymaniu dzieci do ukończenia 14-go roku życia, otrzymują dodatek po 50 fr. na każde dziecko.

Ubiegający się o zasiłek winni we własnym interesie zgłosić się we właściwym konsulacie i przedłożyć wymagane zaświadczenia, gdyż już w ciągu kwietnia wypłacony zostanie zasiłek za ubiegły kwartał, t. j. za miesiące styczeń, luty i marzec 1940, a ci, którzy nie zgłoszą się najdalej do 15 kwietnia b. r., nie będą objęci najbliższą wypłatą.

# Żydzi a Polska demokratyczna

Z kół żydowskich otrzymaliśmy następujący artykuł:

Barbarzyński najazd hitlerizmu zaczął po 21-letniej niepodległości Polskę, w przeciągu kilku tygodni.

Dużą część winy za katastrofę ponosi ówczesna sfera rządząca w Polsce.

Zapomniano o odwiecznej nienawiści niemieckiego zaborcy do wszystkiego co polskie i o tym, że cyzha on na każdą sposobność, aby Polskę osłabił i zniszczył.

Krótkowzroczna polityka pułkownika Becka nie rozumiała, że na nic nie zdały się, że plonne i bezcelowe były umowy do wodzów III-ej Rzeczy, że importowane hasła rasizmu wywołać mogły tylko zamęt i osłabić wewnętrzną strukturę narodu.

Teorie te coprawda nie dotarły nigdy głęboko do warstw ludowych. Umiejtnie jednak wykorzystywane przez nieliczne warchołstwo, dysponujące potężnym aparatem propagandy Goebbelsa, stały się one groźnym fermentem rozkładu.

Antysemickie prądy, z początku niesmiałe, znajdowały z czasem coraz wię-

cej stronników. Napady na bezbronnych ludzi, bojkot we wszystkich dziedzinach życia przybrały w ostatnich czasach zastraszające rozmiary. Rząd nie reagował i przez bierność swoje zachowanie się w stosunku do objawów antysemityzmu, ze spokojnym sumieniem jak gdyby aprobował je.

Wypadki wykazały, jak szkodliwy był system tolerancji ugrupowań, pozostających pod wpływem Berlina, które przez celową propagandę, szcując obywateli jednych przeciw drugim, przez wywoływanie bratobójczych walk, dążyły do osłabienia powagi i zwartości narodu.

Sojusz niemiecko-moskiewski, gdy chodzi o rozdarcie Polski, stałe powtarza się w historii.

Mimo pozornej wrogości dwóch — zdawało się — z gruntu sprzecznych ideologii następuje skojarzenie się faszystów i bolszewizmu.

W obliczu niebezpieczeństwa straciły jednak rację bytu kłamliwe teorie rasowe.

Ludność żydowska, jak zawsze zresztą w ciągu ubiegłych stuleci, okazała

się i teraz godną swych tradycji, składając ofiarę krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny.

Czy to na froncie, czy w bohaterkiej obronie miast polskich, walczyła ona ramię przy ramieniu z ludnością polską, krew wspólnie przelana mieszała się z sobą i padały obok siebie od morderczych bomb hitlerowskich pod gruzami płonących budynków kobiety i dzieci polskie i żydowskie.

Dzisiaj, gdy uwięziony Kraj deplany jest brutalną przemocą wroga, błędy i krzywdy, popełnione wobec Żydów, pozostają w zapomnieniu. Wszyscy obywatele bez różnicy wyznania jednoczą się w wspólnym wysiłku, w walce o odbudowę wolnej, demokratycznej, potężnej Polski, w której znajdzie się miejsce dla zgodnego współżycia wszystkich obywateli.

Odrodzona Polska znajdzie w chwili wyzwolenia wszystkie swe dzieci pojednane u swych stóp, dla Żydów bowiem polska Polska nie jest przybraną, ale pierwszą i ukochaną Ojczyzną.

Józef Sliwowski.

## Zdarzenia i ludzie

## DYPLOMATY I GRACZ

Od czterech lat ster polskiej polityki zagranicznej znajdował się w rękach dwójki ludzi: Augusta Zaleskiego i Józefa Becka. Obaj pobili rekordy długości utrzymania się na tym trudnym stanowisku: Zaleski wytrzymał prawie siedem lat, Beckowi zabrakło kilku miesięcy do rekordu Zaleskiego, mimo, że pięćdziesiąt lat w Wierzbowej obchodził z taką pompą, z tak wrzaskliwym akompaniamentem usznej prasy i płatnych chwaleń dziennikarskich, jak gdyby tych pięćdziesiąt miało być jeszcze przynajmniej kilka.

Siedmiolecie Zaleskiego skończyło się wskutek objęcia teki przez Becka. Siedmiolecie Becka skończyło się przekroczeniem chyłkiem granicy rumuńskiej i niestawną próbą pozeagnania z korpusem dyplomatycznym w Czerniowcach, uderzeniem przez prefekta policji rumuńskiej. Zaleski wrócił, aby na gruzach polityki Becka odbudować polską rację stanu.

Trudno o jaskrawszy kontrast dwóch jednostek: mądrej „bonhomie” Zaleskiego, spokoju i zimnej krwi człowieka dojrzałego i doświadczonego, sprawującego niekiedy wrażenie lenistwa i powolności, o które tak często posadzamy powolnych, ale rozważnych Anglików — i chyłrego sprytu Becka, pozornego spokoju i zimnej krwi oficera wywiadu, służącego za aż nazbyt przekrzęstą maskę ciągłego niepokoju, podejrzliwości, szukania drogi.

Obaj zresztą wyglądają na to, czym są: Zaleski na dyplomata, z zaślizgania raczej, aniżeli z zawodu, na człowieka, któryby najchętniej spędził życie przy księżce i przy rozmowie — Beck na polityka kościelnego z okresu inkwizycji, przebrane go w cywilne ubranie dwudziestego wieku, w którym mu niebardzo do twarzy. Już mundur artyleryjski jest lepszy.

Dwaj różni ludzie — dwie odmienne kontrasty polityki i metody dyplomacji.

Zaleski trzyma się klasycznych sposobów dyplomacji i jest w poglądach na politykę zagraniczną kon-

serwatywny, przy całym swoim liberalizmie. Konserwatywizm — w sensie właściwym, zachowania i utrzymania stanu posiadania — był i jest zresztą koniecznością naszej polityki zewnętrznej. Nikt bardziej od Polki nie mógł dążyć do trwania „status quo” w Europie po 1918 roku, nikt nie powinien być bardziej pragnący rozwoju instytucji, jak Liga Narodów, i takiej międzynarodowych systemów, jak bezpieczeństwo zbiorowe, które mogłyby skutecznie trzymać w szachu zaborcze instynkty państw totalistycznych.

Demokrata Zaleski miał wspólny język z demokratami Francji i Anglii, jak i on, dążącymi do zachowania w Europie porządku rzeczy, ustalonego po Wielkiej Wojnie. Totalitariusz Beck w dyplomacji stał się rewizjonistą, burzycielem dła europejskiego, naśladowcą Mussoliniego a potem Hitlera.

Po okresie siedmiolecia normalnej, europejskiej pracy w naszym M. S. Z., przyszło siedmiolecie tajemniczości, gry, rozgrywek, zaskakiwań, niedomówień. Po oświadczeniach ministerialnych, zrozumiałych dla przeciętnego śmiertelnika, zjawiały się bardzo rzadko przemówienia, tak starannie pozbawione treści, tak napełnione zagadkowymi aluzjami dla utajemnionych, tak przedyplomatywowane, że nie można ich było ubrać nawet w poprawną polszczyznę.

Stosunek ministra spraw zagranicznych do prasy jest często najlepszym sprawdzianem jego talentu i zdolności. Beck, jak ognia, unikał prasy, nawet najbardziej sobie oddanych dziennikarzy rzadko dopuszczał do siebie. Umiął rozmawiać tylko w zakompirowanym kółku utajemnionych, a bał się obcych. Jego poprzednik i następca bynajmniej nie obawia się niedyskretyj dziennikarskich. Sam na tyle panuje nad rozmową, że nie powie rzeczy zbytecznych, zresztą, im więcej dziennikarzowi powie się, zastrzegając sobie dyskretyj, tym silniej kępiuje się jego pióro. O tym wie Zaleski. Tego nigdy nie mógł zrozumieć Beck. J. S.

## S. p. Wilhelm Topinek

Liczne i krwawe były ofiary bombardowania Warszawy przez niemieckich barbarzyńców. Pod gradem pocisków,miotanych z samolotów, padały kobiety i mężczyźni, padały dzieci i starcy...

Ruch robotniczy poniósł w tym czasie ciężką stratę. Bomba niemiecka odebrała życie tow. Wilhelmowi Topinowi.

Zszedł do grobu działacz robotniczy, który od najmłodszych lat stał w twardej służbie dla proletariatu. W atmosferze Małopolski, walczącej wówczas pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego o prawa dla ludu pracującego — stanął młody Topinek w naszych szeregach. Sam robotnik-metalowiec, znał doskonale z własnego przeżycia dole i niedole robociarską. Staje się wkrótce jednym z czołowych działaczy ruchu zawodowego. Robotnicy fabryki wagonów w Sanoku, robotnicy fabryki Zieleniewskiego w Krakowie, robotnicy mniejszych fabryk i warsztatów metalurgicznych w Małopolsce zaświadczyli mogą, ile energii i ile trudu włożył Topinek w pracę organizacyjną. Wkrótce po wojnie przenosi się do Warszawy i, jako sekretarz generalny, kieruje wielką już organizacją Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Była to organizacja mocna, solidna, kierowana doświadczoną ręką. Przeprowadziła tysiące walk strajkowych, tysiące akcji cennikowych, ostatnimi laty data robotnikom wzorowe umowy zbiorowe. Zwłaszcza w Warszawie, robotnik-metalowiec stał zawsze w pierwszych szeregach walczącej proletariatu. Metalowcy warszawscy byli też pierwszymi, którzy w r. 1929 obronili P. P. S. przed zamachem sanacji, kiedy na rozkaz z zewnątrz wy-

wołała krótkotrwały «rozłam» w szeregach socjalistycznych.

Topinek był bowiem nie tylko działaczem związków zawodowych, ale rozumiał doskonale, że wyzwolenie polityczne jest przedmiotem wyzwolenia ekonomicznego klasy pracującej. Przez szereg lat Topinek piastuje odpowiedzialną godność przewodniczącego Rady Naczelnej P. P. S. W latach 1928-1930 był postem na Sejm z ramienia P. P. S. W roku 1937 wchodzi w skład Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., a w roku 1939 obejmuje funkcję przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Po raz ostatni widzieliśmy go na posiedzeniu C. K. W. P. P. S. w dniu 28 sierpnia 1939 r. Wojna wisiła już na włosku... Całodzienne obrady toczyły się w ogromnej powadze, każdy z uczestników posiedzenia odczuwał wagę nadchodzących wydarzeń. Zabierał głos i tow. Topinek, jak zawsze — był wyrazem uczuć, nurtujących polmilionową rzeszę zorganizowanych robotników; widział jasno trudności, jakie stają przed Polską; czuł ciężar olbrzymiej odpowiedzialności, jaka spada na wszystkich w tej chwili...

Niestety, ci co Polską wówczas rządzą, nawet wysłuchali nie chcieli opinii, poddyktowanej rzetelną troską o kraj...

Nie usłyszymy już więcej S. p. Wilhelm! Nie będzie już stał na czele wielkiej armii robotniczej, walczącej o chleb, wolność i prawo.

Zabraknie go między nami, ale praca i trud całego jego życia odrodzi się w chwili, gdy znów robotnicy polscy odtworzą swe organizacje i zainicjują budowę — Nową Polskę!

30 franków dla Czytelników «Robotnika»

NAJPRAKTYCZNIJSZY

## SŁOWNIK "DUX"

polsko-francuski i francusko-polski

z w y m o w ą

wysła Administracja «Robotnika». Cena: 36 fr., dla czytelników «Robotnika» za nadaniem poniższego kuponu — 30 franków.

Wpłacać na rachunek pocztowy: Chèque Postale Nr. 1401-65 — Bank Polska Kasa Opieki, 23 rue Taibout, Paris (9). Słownik wysłany będzie odwrotną pocztą. Można również nabyć w administracji za okazaniem kuponu.

## KUPON na słownik polsko-francuski i francusko-polski «DUX»

(wyciąć i przesałać do Adm. «Robotnika»)

Uprzejmie proszę o nadanie mi jednego egzemplarza słownika «Dux» po cenie 30 fr. na adres (imię i nazwisko): .....

Należność wpłacam do Banku P. K. O.

Podpis: .....

LISTY Z POLSKI  
NIEMCY PĘDZĄ MŁODZIEŻ W JASYR

(LIST Z WARSZAWY)

...Nęda ludności jest wielka. Z powodu rekwizyw i cen urzędowych, nie odpowiadających cenom rynkowym, legalnie żywności otrzymać nie można (poza kartkami, na które otrzymuje się bardzo niewielkie ilości). Pozostaje tylko kupno w handlu potajemnym za takie ceny w Warszawie: kilo masła — 25 zł., słonina — 18 zł., cukier — 7 zł., mięso wieprzowe — 12 zł., wołowe — 12 zł., cielęcina — 10 zł., chleb — 1 zł. 50 gr. i t. d.

Słychać o zamiarach akcji filantropijnej ze strony państw neutralnych. Pomoc taka może być udzielana tylko przy zagwarantowaniu pełnej kontroli ze strony organizacji filantropijnych. Inaczej można być pewnym, że duża część nie dojdzie do zainteresowanej

## Wszyscy jesteście „zdobyczą wojenną”

Niemcy są jedynym krajem, w którym przywrócono niewolnictwo w najgorszej formie. Niewolnikami jesteśmy my, Polacy, i Żydzi. Gubernator Frank wydał niedawno rozporządzenie o rekwizywacji wszelkiego mienia prywatnego. Wywłaszczenie może nastąpić w każdej chwili i bez odszkodowania.

Jest to usankcjonowanie dotychczasowych «rekwizyw» naszej roli, naszych mieszkań, naszych mebli, naszych zbiorów naukowych i t. p.

Całe nasze mienie i my sami jesteśmy dla Niemców Kriegsbeute, t. j. zdobyczą wojenną. Znęcanie się publicznie nad ludźmi (bicie, kopanie) jest na porządku dziennym. Najwięcej cierpią Żydzi, których już prawie doszczętnie obrabowano. Polaków z t. zw. polskiego Reichu (Włocławek, Płock, Mława, Kalisz, Poznań, Toruń i t. d.), wywozi się masami z gospodarstw i wyrzucą do general-gubernatorstwa. W Lubelszczyźnie w każdym powiecie tuła się po kilku tysięcy takich nędzarzy, pozbawionych całego mienia. Całą prawie inteligencję polską w «polskim Reichu» aresztowano lub wyrzucono z domu.

## NĘDZA, DROŻYZNA, ROZPACZ

(List z województwa krakowskiego)

1. ... Drożyzna tu szalona, pracy niema. Nie otrzymujemy żadnej zapomogi, a tylko pracuję w. ... a tam są Niemcy i zarabiam 2 zł. dziennie. Kilogram słoniny (które nie można dostać) kosztuje 23 zł., metr ziemniaków 40 zł., kilogram maki 4,50 zł., a węgla niema wcale, jednym słowem rozpacz.

2. ... Jesteśmy w krytycznym położeniu z powodu wielkiej drożyzny, np. liter mleka 1 zł., kilogram masła 14—16 zł., 100 kg. ziemniaków 40 zł., 100 kg. żyta 100 zł., a o innych niezbędnych artykułach niema mowy, tym bardziej, że nie otrzymujemy żadnej zapomogi ani pomocy. O ile by było możliwe, dopomóżcie nam przez Czernyony Krzyż, którego oddział w okupowanej Polsce są czynne...

3. ... W. ... są koszaży wojskowe niemieckie, w. ... jakieś warszaty, gdzie robotnicy czyszczą broń. Otrzymują wynagrodzenie 4 zł. dziennie, zaś metr kartofli kosztował 1 grudnia 12 zł., jako 20 gr., wyobrażacie sobie, jaka jest nęda. Otrzymałem tylko jeden raz 3 kilo ziemniaków, 2 kilo maki żytniej i 1/2 kilo psenki z gminy. ... i to jeszcze możecie wyobrazić sobie ile trudu ponieść trzeba było, by to otrzymać. Węgla wcale niema, a zima bardzo duża — jednym słowem rozpacz.

4. ... U nas wszystkie synagogy zostały spalone, a ta największa wysadzona w powietrze. Żydzi zostali zwolnieni z niemożliwej i pracują w dwuletniej pracy przymusowej; inni Żydzi pracują „a Kahał im płaci po 5 zł. dziennie.

Nasi robotnicy dostają po 4 zł. dziennie, jednak ciężko jest dostać pracę, a gdy się dostanie, to nie wolno z niej sa-

memu się zwolnić, bo grozi za to 6 tygodni więzienia. Kobiety otrzymują 3 zł. 60 gr. dziennie. Praca trwa 12 godzin na dobę, pracując się siedem dni w tygodniu. Jak tu żyć, skoro drożyzna szalona; liter mleka kosztuje 90 gr., wiązanka drzewa 13 gr., kilogram mięsa 4 zł., kilogram maki 4 zł., słonina 16 zł., 20 kg. ziemniaków 8 zł., 100 kg. węgla 12 zł., no i tego wszystkiego dostać nie można. Półbućki damskie 80 zł.

5. ... U nas na głód się zanosi, gdyż ziemniaki zmarły i nie będzie nawet na sadzenie. Niemcy zabierają nam krowy i musimy dawać z morgi daninę, a to zboże, ziemniaki i kaszę za świeżek papieru, to jest za kwit. Zabrane zboże wywożą do Niemiec...

Wszyscy muszą się rejestrować w Urzędzie Pracy i są wysyłani do Niemiec na roboty przymusowe. Brat mój jest w Austrii, chciał postać żonę parę marek, lecz nie wolno. Ostatni transport odszedł dnia 9 marca, lecz

Wszyscy jesteśmy „zdobyczą wojenną”. Znęcanie się publicznie nad ludźmi (bicie, kopanie) jest na porządku dziennym. Najwięcej cierpią Żydzi, których już prawie doszczętnie obrabowano. Polaków z t. zw. polskiego Reichu (Włocławek, Płock, Mława, Kalisz, Poznań, Toruń i t. d.), wywozi się masami z gospodarstw i wyrzucą do general-gubernatorstwa. W Lubelszczyźnie w każdym powiecie tuła się po kilku tysięcy takich nędzarzy, pozbawionych całego mienia. Całą prawie inteligencję polską w «polskim Reichu» aresztowano lub wyrzucono z domu.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo. .... jest w więzieniu od dnia..... Mieszkanie jego zostało w tym czasie przez Niemców dosłownie oczyszczone do ostatniego cenniejszego przedmiotu. Taki sam los spotkał..... i innych.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

Niedawno w Chelmie Lubelskim Niemcy spędzili około 2000 Żydów i Żydówek i popędzili ich na koniach do Bugu (do granicy bolszewickiej). Do pędzonych Niemcy strzelali, padających dobijali. Do Bugu dobiegło żywych tylko trzydziestu kilka osób; reszta Żydów padła trupem po drodze.

## Znikają...

W Zamościu policja niemiecka na godzinę 5 rano wzywa młode Żydówki na «przesłuchanie». Powtarza się to od dłuższego czasu.

W Szczepieszynie całą dzielnicę żydowską Niemcy podpalił i nie pozwolił ludności gasić. Sądystyczne znęcanie się nad kobietami jest tu na porządku dziennym.

Takich przykładów można by przytaczać setki.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

W Warszawie..... miał właśnie dziś wizytę Niemców, którzy już od dłuższego czasu go poszukują. Również..... miał wizytę i otrzymał wezwania na przesłuchanie, które zwykle kończy się uwięzieniem. W ostatnich dniach takich wizyt mamy dużo.

Warszawy, na placach rozdawano bezpłatnie żupę, oczywiście Żydzi byli wykluczeni. Potym władze niemieckie zwróciły się do Magistratu z żądaniem zwrotu kosztów — 1 miliona złotych za dożywianie!... A kiedy Magistrat tłumaczył się brakiem pieniędzy, odpowiadano: — «To weźcie kontrybucję od Żydów».

W Sądny Dzień kazano Żydom przez cały ranek zasypywać rowy przeciwlotnicze, a popołudniu odprawiać modły, po to, żeby móc pozostać do pism fotografii zaopatrzone uwagą o «niezwykłej» tolerancji.

# Uwagi

## Nieprawda!

Wychodzi w Moskwie dziennik pod nazwą «Prawda». Jest to organ Centralnego Komitetu Wschowzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików).

Ile prawdy można znaleźć w «Prawdzie», o tym świadczy artykuł o stosunkach, panujących rzekomo we Francji.

A więc niejaki Zaslowski pisze, że we Francji

zandarmi i szpiedzy, sędziowie i prefekci, ministrowie i dziennikarze, — z Leonem Blumem na czele, weszła za «Matką», tropią, włamują się do szaf i kufrów, myszczą w bibliotekach. Egzemplarze tej książki gromadzone są na posterunkach policji, oblewane naftą i palone.

Co to za «Matka»? Ano, książka Maksyma Gorkiego, rosyjskiego pisarza, którą można znaleźć w każdej bibliotece w całym cywilizowanym świecie.

Oczywiście cała ta historyjka, opowiedziana przez p. Zaslowskiego, jest zwyrodniałą bajeczką dla prawowiernych stalinowców!

Ala p. Zaslowski potrzebuje takich perfidnych bajeczek, by uzasadnić swój atak na demokrację. Pisze bowiem w dalszym ciągu:

Podobne pogromy odbywały się w Rosji carskiej. Ale zandarmi Mikołaja II nie wychwalali demokracji z łezką w głosie. Czarnoszczyni dziennikarze nie zapewniali, że prowadzą dzieło zniszczenia w imieniu Republiki. A tymczasem bandy policyjne Leona Bluma niszczą «Matkę» Gorkiego obwieszając, że zniszczenie to odbywa się w imię triumfu demokracji.

Przytaczając ten wtywór niebawemego zagnania, tow. J.-B. Severac zapytuje w «Le Pays Socialistes», co myśleć o sztylnikach prasy sowieckiej, którzy wierzą podobnym bzdurom, a jeszcze bardziej, co myśleć o tuórcach podobnych kłamstw?

My zaś dodamy zapytanie: dlaczego «Prawda» milczy o paleniu ludzi żywcem?

W Polsce, podbitej chwilowo przez armię Hitlera, było kilka wypadków spalania bóżnic żydowskich razem z ludźmi, był nawet wypadek spalania całej dzielnicy żydowskiej w Włocławku razem z ludźmi.

To chyba gorsze i straszniejsze od — skłamanego zresztą — palenia książek?

Ala w prasie sowieckiej nie wolno ani jednym słowem pisać o barbarzyństwach niemieckich. Nie wolno nawet poinformować o tym, co Hitler wyznaczył z nieszczęsą ludnością polską i żydowską!

Boć Hitler, to przecież sprzymierzeniec i przyjaciel Stalina!

A «Prawda» sowiecka, to — krótko mówiąc — jedna wielka nieprawda!

## Emigranci w wojsku

Podpisujemy się oburzać pod uwagęmi p. Uspolewiczwa w «Wiarusie Polskim» o tym, jaki powinien być stosunek oficerów, przybyłych z kraju, do młodych żołnierzy polskiej armii, we Francji wychowanych i kształconych.

Emigranci, robotnicy z Polski i ich synowie, to naprawdę doskonały materiał wojskowy. Łącząc wrodzoną polską odwagę i zapał z łatwością obracania najnowszą bronią mechaniczną, znajomością języka francuskiego i terenu ułatwia im zrozumienie wskazówek i poleceń instruktorów Francuzów.

Słusznie twierdzi p. Uspolewiczwa, że na zapowiedzi wszelkich zaszkoczeń «wojny totalnej» najlepszą bronią jest zawsze umysł otwarty, szybka decyzja i doskonale przystosowanie się do każdej sytuacji.

Oczywiście dla umysłowości, przyzwyczajonej do pięknych postaw, stłukania obcasami i «drylu» — rozwój inicjatywy osobistej, a co z tym idzie — pewien brak automatyzmu w stosunkach służbowych, może wydawać się ujemnym.

«Wychodzący mają mniej może samej wprawy i zewnętrznej polotu, to jednak, dzięki otrząskaniu z różnymi kolejami życia tułaczego, nabyli oni łatwość przystosowywania się i znajomość tutejszych warunków, co dla spójności wojsk alianckich posiada również swe znaczenie.

Uznając więc całkowicie zasługi żołnierzy zawodowych, pragnęlibyśmy prosić ich także o... wzajemność w stosunku do wojaków emigracyjnych.

Drobne nieporozumienia wynikające z różnic temperamentu lub nabrańskich zwyczajów, nie mogą przesłaniać sprawy zasadniczej, a mianowicie więzów krwi i broni.

Nie wątpimy też, że starsi koleżdy i przełożeni z Polski, zamiast zwracać uwagę na pewne uchybienia językowe lub brak wspomnianego automatyzmu, widzą przede wszystkim tutaj pewną misję kulturalną i narodową do spełnienia.

Jerzy SPARK

# Sprzymierzeni pochwycili inicjatywę

Nie mieli słuszności czarownicy, kiedy przepowiadali najgorsze klęski dla sprzymierzonych, po zawarciu pokoju rosyjsko-fińskiego.

Ten niewątpliwie sukces rosyjski nie stał się jednak w tej samej mierze sukcesem niemieckim. Gorączkowa aktywność dyplomacji hitlerowskiej, po zawarciu pokoju moskiewskiego, nie dała Berlinowi spodziewanych korzyści. Misja Ribbentropa do Rzymu skończyła się zupełnym niepowodzeniem, szczególnie w Watykanie.

Spotkanie dwóch dyktatorów na przełęczy Brenneru, tak dramatycznie przez Berlin wyreżyserowane, nie doprowadziło do wielkiego porozumienia trzech totalistycznych potęg. Ani Rzym, ani Moskwa nie okazały się skłonne wyciągać dla Berlina gruszki z ognia bałkańskiego.

Wstrząs fiński był raczej dobroczynny w skutkach w Paryżu i Londynie. Spoleczeństwa i rządy obu wielkich demokracji pobudził do większej czujności i żywej pracy, zaś dyplomacja państw sprzymierzonych szybko wyzyskała niepowodzenie niemieckie i przeszła do ofensywy.

## Front dyplomatyczny

Wojna obecna toczy się z większym napięciem na froncie dyplomatycznym i gospodarczym, aniżeli na frontach wojennych. Dyplomaci i ekonomiści narazie więcej znaczą, aniżeli wojskowi, i korzystają z wielu doświadczeń nauki wojennej w swojej walce z wrogiem.

Na frontach pochwycenie inicjatywy i jej utrzymanie jest, jak wiadomo, niezwykle cenne i pożądane. Nie wolno przegapić chwili właściwej. Taka chwila nadarzyła się po spotkaniu w Brenner. Sprzymierzeni ją pochwycili.

Wyzyskali ją przede wszystkim dla potwierdzenia wobec całego świata swojej woli do zwycięstwa. Nietylko Hitler sądził do niedawna, że uda się jakoś znaleźć kompromis przed rozpoczęciem na serio działań wojennych, że jakieś nowe Machiavum zlikwiduje wojnę obecną, pozostawiając niekniętą potęgę Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej i przyznając Hitlerowi przynajmniej część jego zdobyczy.

O tym mowy nie było, i mowy nie będzie. Ale trzeba było raz jeszcze powiedzieć jasno całemu światu, że Anglia i Francja dążą do pełnego zwycięstwa, że są ze sobą połączone na śmierć i życie, że nie zawrą nigdy oddzielnego pokoju, i że po wojnie będą wspólnie organizować nową Europę, jak wspólnie o nią walczyły obecnie.

Na te historyczne deklaracje Najwyższej Rady Wojennej (a przypomnijmy, że Polska ma umowy z obu sojusznikami o niezawieraniu oddziel-

nego pokoju) rozwinęły się wypadki, świadczące o wzroście ducha ofensywnego na froncie sojuszniczym.

Przed wszystkim przystąpiono do wzmocnienia blokady Niemiec. Tak jak

## Obręcz blokady zaciska się

Jednocześnie w dwóch odległych od siebie o dziesiątki tysięcy kilometrów punktach kuli ziemskiej zaznaczyła się aktywność floty brytyjskiej. U wejścia na Bałtyk, w bramie morskiej Skagerrak, angielskie podwodne łodzie zatopiły dwa okręty niemieckie, wiozące cenną rudę żelazną z Szwecji do Niemiec, i zmusiły kilka innych okrętów do szukania schronienia w portach. Jednostki brytyjskie krążą wzdłuż pobrzeży norweskich, aby atakować wszystkie okręty niemieckie, które odważą się wychylić poza wody terytorialne.

A na Dalekim Wschodzie wypłajają się okręty rosyjskie, podejrzane o przewożenie kontrabandy dla Niemiec, przeznaczoną do wyładowania we Władywostoku dla przewozu kolejną transsyberyjską do Rzeszy.

Królowa mórz jest na straży. Obręcz blokady zaciska się coraz silniej dokoła Niemiec.

Sypią się naturalnie protesty ze strony państw neutralnych. Na te protesty odpowiadał dobitnie w swej mowie sobotniej Winston Churchill.

Czas trwania wojny zależy w dużym stopniu od stanowiska neutralnych.

na lądzie broni sojuszników linia Maginota — na morzach tworzy się linia Churchilla, zapora z floty brytyjskiej, broniąca dostępu do Niemiec surowców i towarów z krajów neutralnych.

Ulegając terrorowi Rzeszy, kraje neutralne aprowidują ją, i tym utrudniają i przedłużają wojnę. Słabość neutralnych nie powinna być źródłem siły Niemiec.

Neutralni będą musieli wyzwolić się spod teroru niemieckiego i przestać karmić krokodyla. Pomogą im w tym sojusznicy. Należy się spodziewać już niedługo doniosłych posunięć w tym kierunku.

Nie omylimy się, stwierdzając, że neutralni, przy całej swej lekkości wobec teroru niemieckiego, czekają tylko na objawy siły i stanowczości sprzymierzonych, aby się Hitlerowi przeciwstawili.

Neutralni — bez cudzysłowu, bo i Sowiety ustami Mołotowa głoszą swoją neutralność. O tej sprawie piszemy w artykule wstępnym.

Do neutralnych, dodajmy, nie zaliczają siebie Włochy faszystowskie. Mussolini wynalazł formułkę — niebiorącego udziału w wojnie — dla swej skomplikowanej gry, której celem jest gruby zysk na wojnie — bez ponoszenia najmniejszego ryzyka.

## Ostrzeżenie

Civis aux Peuples restés libres qui sont tentés de s'abandonner



Tak wyglądają rządy niemieckie w Polsce... Naród zapędza się w niewolę, jak w starożytnym Egipcie. (Le Peuple)

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

### OCENZUROWANE

### OCENZUROWANE

## Z obozów żołnierskich na Węgrzech

1... Okoliczności sprzyjające spowodowały nas dnia 22 września 1939 r. na Węgry, gdzie przebywamy razem w... Żony nasze z dziećmi pozostały w... w okolicy. Prowadzimy z nimi korespondencję, z której dowiadujemy się, że życie ich jest ciężkie i że znajdują się w krytycznym położeniu. W obozie prowadzimy nudne życie, gdyż prócz radia, nie można nabyć czasopism. Za «Robotnikiem» bardzo tęsknimy — lecz jesteśmy silni na duchu i z wiarą w przyszłość. Pragnęlibyśmy być razem z Wami. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzymy jak najwspanialszej pracy dla dobra wielkiej i demokratycznej Polski...

2... Ogromnie nas ucieszyło, że żyjecie... Zyczymy Wam z całego serca owoce pracy dla dobra wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Jesteśmy w wojskowym obozie internowanych, 45 kilometrów od... Powodzenie nie do pozazdroszczenia, swoboda

3... Prosimy o gazety, jak «Robotnik» i inne, bo tu nudy piekielnie niema co czytać, a my tak bardzo chcielibyśmy wiedzieć, co się w świecie dzieje i kiedy to się zacznie na dobre, a jeszcze bardziej — kiedy się skończy, przypuszczalnie na naszą korzyść. Wprawdzie mamy radio i gazetkę «Wieści Polskie», która wychodzi w Budapeszcie, ale to wszystko za mało, by zaspokoić nasz głód ciekawości. Proszę nam napisać, jak długo my tu będziemy internowani? Wasz zawsze życzliwy i wierny towarzysz... Wolność!

## Centralny Komitet Obywatelski

Konieczność jednolitej i zwartej akcji pomocy dla armii polskiej znalazła swój odzwiek wśród wszystkich kierunków społeczeństwa polskiego we Francji. Nietylej w ciągu ostatnich pięciu miesięcy nie działa się najlepiej w Polskim Centralnym Komitecie Obywatelskim. «Jedność narodowa» była tylko frazezem w ustach niektórych jednostek, które pracę całego wychodźstwa chciały uznawać wyłącznie za swoją zasługę. Pomniejszono więc poważne organizacje o niezależnym kierunku myślenia, starano się umniejszać ich znaczenie, a nawet określano je jako «polityczne», co zakrawało na denuncjacje...

Na szczęście samo Wychodźstwo robotnicze traktowało tę sprawę znacznie rozumnie, co się ujawniało w szerokiej opinii publicznej. Jest już jednak nadzieja, że wola wychodźstwa doprowadzi do polepszenia stosunków, co też wykazało walne zebranie Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego, odbyte dnia 18 lutego w Lille. Zgromadzenie to uznało oświadczenie, wyrażające się ujemnie o organizacjach pracujących w P. C. K. O. za niewłaściwy i zadecydowało jego odwołanie.

Powołano do faktycznej współpracy w P. C. K. O. przedstawicieli organizacji, które dotąd były tylko raczej parawanem dla innych. Do takiej samej współpracy i kontroli na przyszłość i w lokalnych komitetach obywatelskich.

To też trzeba wierzyć, że jedność wychodźstwa dla wielkiej sprawy nabytego

## Zapisujcie się do członków Polskiego Czerwonego Krzyża

Zapisując się do członków Polskiego Czerwonego Krzyża, pomagacie żołnierzowi odrażającej się Armii Polskiej, niesiecie ulgi polskim jeńcom wojennym i ofiarom wojny w ciężkiej ich doli.

ruchów ograniczona, lecz mamy radio, więc cośkolwiek wiemy, co się w świecie dzieje. Prócz tego mamy gazetkę dwa razy w tygodniu, ale to wszystko za mało, by zabić te piekielne nudy, jeszcze gdy się nie wie, kiedy to się skończy. Rodzinę w Polsce ogarnia rozpacz i brak jej sił do przetrwania tego piekła!

Na Węgrzech jest silna zima... 3... Prosimy o gazety, jak «Robotnik» i inne, bo tu nudy piekielnie niema co czytać, a my tak bardzo chcielibyśmy wiedzieć, co się w świecie dzieje i kiedy to się zacznie na dobre, a jeszcze bardziej — kiedy się skończy, przypuszczalnie na naszą korzyść. Wprawdzie mamy radio i gazetkę «Wieści Polskie», która wychodzi w Budapeszcie, ale to wszystko za mało, by zaspokoić nasz głód ciekawości. Proszę nam napisać, jak długo my tu będziemy internowani? Wasz zawsze życzliwy i wierny towarzysz... Wolność!

## KOMUNIKATY

### Obowiązkowa rejestracja uchodźców

Obywatele polscy, którzy przybyli do Francji po dniu 15 sierpnia 1939 r., obowiązani są do dn. 10 kwietnia zgłosić we właściwym konsulacie R.P. miejsce swego zamieszkania we Francji. Zgłoszenie takie może nastąpić osobicie lub pisemnie. W zgłoszeniu należy podać: a) imię i nazwisko zgłaszającego, b) dokładny adres we Francji, c) datę przekroczenia granicy francuskiej.

Dekret przewiduje ponadto obowiązek zgłaszania we właściwych konsulatach R.P. zmian miejsca zamieszkania we Francji w ciągu dnia 10 od dnia przybycia na nowe miejsce.

Le gerant: G. Vannier

IMPRIMERIE COOPERATIVE ETOILE 18-20, Fbg. du Temple, Paris (11)

# W ŚWIECIE O POLSCE

«Le Populaire» przynosi 18 b. m. szczegółową wzmiankę o «Komitecie dla Wolnej Polski», zaś w dniu 21 b. m. artykuł o losie tow. Wiktora Altera, więzionego przez bolszewików. W artykule tym tow. Amédée Dunois, omawia obszernie przesładowania ruchu socjalistycznego na terenie Polski, okupowanej przez Sowietów.

Te samą kwestię porusza tow. Louis Piérard w artykule brukselskiego dziennika socjalistycznego «Le Peuple».

«Transport Workers - Link the Worlds», organ Międzynarodowej Federacji Transportowców, wydawany w czterech językach, przyniósł w lutym b. r. obszerny artykuł tow. Karola Maxamina o położeniu klasy pracującej w Polsce okupowanej przez Niemców. Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży ogłosiła sprawozdanie o sytuacji

w Polsce z dnia 3 lutego b.r. Sprawozdanie obejmuje obie okupacje i kończy się słowami: «Bieżąca i bezdomność, brutalne podeptanie godności ludzkiej, ustawiczne salwy plutonów egzekucyjnych wprawiają w rozpacz ludzi po obu stronach Wisły i Bugu. Są jednak szerokie warstwy, które w zamieci ognia hartują się na stal. Wiadzą one, że ich cierpienia, będące wynikiem różnego rodzaju Stalina i Hitlera, nie będą trwałe wiecznie. Ufność ich, wiara ich w klęskę napastników i zdobywców, chęciwy łupu — jest twarda jak skała. Przetrwają one aż do chwili, w której będą mogli rozpocząć na ruinach swego kraju nowe, lepsze i piękniejsze życie. W straszliwych warunkach, młodzież socjalistyczna Polski dochowuje wierności swym ideałom».

można powiedzieć, że świat wyglądałby dziś inaczej, gdyby Polska miała większą wewnętrzna siłę oporu. Słabość Polski, ujawniona w wojnie, zawiązana była przez społeczny charakter reżymu pomajowego; przebieg wojny był w dużej mierze następstwem ogólnej społecznej sytuacji w Polsce. Pogląd tow. Wiesnera jest — naszym zdaniem — tylko częściowo trafny; sprawa ta wymaga jednak obszernego omówienia przy innej sposobności.

«Daily Herald», organ angielskiej Partii Pracy, w dniu 15 b. m. przyniósł obszernie streszczenie polskiej «białej księgi», zatytułowane «Hitler ofiarował Polsce sojusz przeciw Sowietom». W dniu 19 b. m. pismo to opisuje tortury, zastosowane przez Niemców wobec profesorów krakowskiego uniwersytetu, osadzonych w obozie koncentracyjnym.

«Nouvelles Tchechoslovaques» (nr. 56 a) przynosi m. in. artykuł: «Męczennicy polskie w cyfrach, podając następujące dane, zaczerpnięte z wykazów Gestapo: 1.604.321 Polaków w obozach jeńców i w obozach pracy w Rzeszy, 251.007 Polaków na robotach przymusowych w obszarach wcielonych do Rzeszy, nadto 175.318 Polaków na robotach przymusowych na obszarze «korytarza» pomorskiego, 157.863 Polaków skazanych na kary więzienia, 127.463 Polaków, osób cywilnych, rozstrzelanych podczas wojny, 17.264 Polaków rozstrzelanych po ukończeniu działań wojennych. Wedle spisu ludności z dnia 31 stycznia b. r., ludność na obszarze Polski zajętej przez Niemcy zmniejszyła się o 18%, w miastach ubytek jest jeszcze większy, np. w Warszawie wynosi 31,5%. Inne artykuły donoszą o śmierci Dr. Bethke, gubernatora dystryktu ciechanowskiego, o sposobie w jaki Niemcy deportują Polaków, oraz o ciekawym dokumencie, świadczącym o przyjaźni polsko-czeskiej w drugiej połowie XIII wieku.

«Signalens», tygodnik związku zawodowego kolejarzy szwedzkich (nr. 11) przynosi artykuł o przesładowaniu przywódców ruchu kolejarzkiego w Polsce, wymieniając m. in. nazwiska Mastka, Gryłowskiego, Talarka i innych naszych działaczy, uwięzionych przez bolszewików.

## Międzynarodówka młodzieży o Polsce

Również w biuletynie Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży (luty b.r.) znajdujemy sprawozdanie z działalności za r. 1939. Wydarzenia w Polsce zajmują tu wiele miejsca. Czytamy między innymi: «Po krótkiej, ale morderczej walce, w której nie szczeniżono kobiet, dzieci i starców, armia polska uległa przewadze przeciwnika. Polska musiała przegrać tę walkę, skoro od wschodu i zdławił wszelki wysiłek armii polskiej, by zorganizować się we wschodnich rejonach kraju do nowego oporu. Obaj nowi pobratymcy podzielili się zgodnie zdobyczą i każdy na swój sposób, ale obaj jednakowymi środkami teroru i przemocy przystąpili do «wyzwalania» narodu polskiego na sposób narodowo-socjalistyczny lub bolszewicki». Osobno omówiony został los młodzieży socjalistycznej w Polsce, przyczem podniesiono bohaterską obronę Warszawy i wybitną rolę młodzieży socjalistycznej w tej obronie. Omawiając los niezliczonych ofiar teroru hitlerowskiego i bolszewickiego, biuletyn zapewnia, że nasi towarzysze «żyją dziś pod murem milczenia; ale my o nich nie zapomnimy. Zapamiętamy ich walkę, ich ofiary i ich poświęcenie i wiemy, że odnajdziemy ich w ramionach Wolności i Prawa, które oswoją narody z ujarzmienia przez hitlerizm».

«Avanti», paryski organ socjalistów włoskich (nr. 6) omawia położenie «torturowanej Polski», w sprawozdaniu z zebrania egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, zaznaczając, że jedynym było potępienie barbarzyństw popełnianych na narodzie polskim. W piśmie tym często znajdujemy omówienie sytuacji Polski, przyczem z naciskiem wskazują towarzysze włoscy na odpowiedzialność Sowietów za wybuch wojny i za straszliwy los narodu polskiego.

«Der sozialistische Kampf», paryski organ socjalistów austriackich (nr. 5) w sprawozdaniu z obrad Międzynarodówki streszcza przemówienie tow. Liebermana oraz delegata przybyłego bezpośrednio z Warszawy. «Spodziewamy się, mówił ten delegat, że, po doświadczeniach Czechosłowacji i Polski, żaden naród w Europie nie będzie miał już złudzeń, iż można się wobec Hitlera ratować przed zniszczeniem przez kapitulację». W czwartym odcinku artykułu Jerzego Wiesnera «Wojna a marksizm» przeprowadzona w tymże piśmie została pobieżna próba analizy przyczyn polskiej klęski wojennej. Autor twierdzi, że szybkie ukończenie kampanii polskiej napewno nie uprości, ani usunęło nierozwiązalnych problemów, przed którymi stoi Trzecia Rzesza. Tym niemniej bez przesady